

CZTERY ASY ASAT. INDIE ZDOLNE DO NISZCZENIA SATELITÓW [KOMENTARZ]

- Indie rozpoczęły swoiste odliczanie w zakresie udziału współczesnych państw w ekskluzywnym gronie posiadaczy systemów do niszczenia satelitów – ASAT;
- Istnieje realna możliwość, że Indie przełamały pewne tabu, a po ASAT będą chcieli sięgnąć – jak po normalną broń – inni;
- Test indyjskiego systemu ASAT, przeprowadzony z rejonu bazy na wyspie w Zatoce Bengalskiej, odbił się szczególnym echem w Pekinie i Waszyngtonie.

Indyjska „Misja Shakti”, a więc pokaz zdolności tamtejszego systemu do niszczenia satelitów, jest ważnym sygnałem strategicznym do zmiany myślenia w skali regionu oraz świata. Kolejne państwo włącza się nie tylko w ekspansję kosmiczną, ale praktycznie pokazuje, iż jest w stanie razić kluczowe cele znajdujące się w przestrzeni kosmicznej. Stąd też, wszelka zależność od satelitarnych systemów do pozycjonowania i nawigacji, satelitów pogodowych, a przede wszystkim szpiegowskich, winna być przemyślana na nowo – oczywiście w takich państwach, które osiągnęły ten poziom rozwoju. Kończy się bowiem komfort myślenia o kosmosie jaki znaliśmy z lat dziewięćdziesiątych XX w., a historia pod względem działań wojskowych nabiera niejako przyspieszenia. Tym samym, zupełnie inaczej jawią się nam obecnie debaty w Stanach Zjednoczonych odnośnie sił kosmicznych i ich kreowania na nowy rodzaj wojska przez administrację Donalda Trumpa.

Więć o niedawnej próbie indyjskiej broni do niszczenia satelitów, a więc ASAT – od angielskiego „anti-satellite weapon” (dokładniej: zestrzelenie satelity Microsat-R – 300 km nad Ziemią), obiegła światowe media i rozbudziła wiele gorących dyskusji ekspertów oraz komentatorów. Przyczyniły się do tego wątpliwości co do wystąpienia możliwego ryzyka dla innych satelitów oraz urządzeń znajdujących się w przestrzeni, a przede wszystkim wobec infrastruktury Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. W tym ostatnim przypadku, kluczowe miały być dyskusje prowadzone w ramach amerykańskiej agencji NASA, które trafiły później na pierwsze strony gazet.

Jednak, przy całym negatywnym rozgłosie wobec zniszczenia własnego satelity, indyjska próba miała zdecydowanie szersze i być może bardziej przełomowe znaczenie strategiczne, o którym warto pamiętać. Przede wszystkim wskazała na to, że Indie nie zamierzają cały czas koncentrować swojej militarnej uwagi na sąsiadującym z nimi i pozostającym w relatywnie napiętej relacji, Pakistanem. Można stwierdzić, iż politycy oraz stratedzy z Indii zakładają, że ich dynamika rozwoju, przekładająca się na zbrojenia konwencjonalne, prędzej czy później, pozwoli znacząco wyprzedzić wspomniany Pakistan. Stąd czas najwyższy już teraz myśleć o rozwiązaniach militarnych oraz polityczno-wojskowych, które ulokują Indie w najważniejszej współczesnej rozgrywce angażującej przede wszystkim Chiny oraz Stany Zjednoczone, a w pomniejszym stopniu również Rosję. Dlatego test indyjskiego ASAT to sygnał odczytany jeszcze lepiej w takich stolicach jak Waszyngton, Pekin, Moskwa, a nie tylko dedykowany władzom w Islamabadzie. W tym kontekście, należy zgodzić się ze słowami premiera Narendry Modi, który wskazał, iż test ASAT jest historycznym wydarzeniem, mającym wpływ na kolejne pokolenia.

Czytaj też: [Indie zestrzeliły satelitę](#)

Równocześnie, należy brać pod uwagę, że ponownie mamy do czynienia z przełamaniem pewnego tabu w relacjach pomiędzy państwami. Tak, jak to miało miejsce, gdy Indie oraz Pakistan stawały się posiadaczami całego arsenału broni masowego rażenia typu A. Stąd też, przykład Indii równie dobrze może rezonować w kierunkach dotychczas spodziewanych – Pakistan, ale może mieć również swoje skutki chociażby na Bliskim Wschodzie lub w całej Azji. Albowiem władze innych państw uzyskały de facto mandat do stworzenia tego rodzaju zdolności, dla których szlak przetarły im Indie.

Dlatego skuteczne w jakimś procencie indyjskie ASAT podważa dotychczasowe status quo względem satelitów. Można nawet zastanawiać się, czy nie wymaganym byłoby postawić hipotezę, że obecna próba, na którą zgodę wyraziły władze w New Delhi, nie będzie czymś większym od próba Chin w XXI w. (2007 r. – zniszczenie satelity FengYun-1C – FY-1C).

W istocie, przede wszystkim dla Stanów Zjednoczonych rozpoczyna się okres, w którym muszą zredefiniować własne myślenie o różnych zastosowaniach systemu satelitów szpiegowskich oraz wojskowych. Szczególnie, że Indie jedynie dołożyły ważny element w debacie, która tyczyła się zdolności do oślepiania z ziemi, a także atakowania w cyberprzestrzeni satelitów przez Rosjan, Chińczyków, ale też Koreańczyków z Północy oraz Irańczyków. Również Chiny muszą inaczej spoglądać na rozwój swoich systemów kosmicznych. Taka zależność sprzyja dążeniu innych do wyrównania stanu posiadania w zakresie konkretnego systemu uzbrojenia. Tym bardziej, że jest on zdecydowanie łatwiejszy do pozyskania niż chociażby broń masowego rażenia.

Wracając do samego pokazowego zestrzelania indyjskiego satelity, nie można pominąć reakcji tamtejszych mediów, w tym specjalistycznych portali, zajmujących się obronnością i bezpieczeństwem. Łączy się w nich bowiem podejście zawierające swoiste tonowanie emocji względem olbrzymiego rozgłosu całej sprawy (zachodnie media podkreślały kwestię wywołania chaosu poprzez potencjalnie niebezpieczne szczątki krążące na orbicie) z niekamuflowaną niczym dumą narodową. Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że Indie wskazują, iż podstawowym prawnym aktem międzynarodowym, dotyczącym przestrzeni kosmicznej, jest nadal Traktat o przestrzeni kosmicznej z 1967 roku. Zaś w przypadku Indii, to państwo jest jego sygnatariuszem i ratyfikowało go w 1982 r. Jednakże, sam Traktat o przestrzeni kosmicznej, jest nieodrodnym dzieckiem zimnowojennej perspektywy patrzenia na rywalizację pomiędzy mocarstwami. Jego trzon stanowi założenie, że nie wolno umieszczać broni nuklearnej bądź innej broni masowego rażenia na orbicie okołoziemskiej, na Księżycu ani gdziekolwiek indziej w przestrzeni kosmicznej.

Według traktatu Księżyc i inne ciała niebieskie mogą być wykorzystywane wyłącznie do celów pokojowych i jakiegokolwiek próby broni, manewry wojskowe, instalacje wojskowe lub fortyfikacje są zabronione. Lecz rodzi się kluczowe pytanie, czy główne państwa patrzą jeszcze na traktat jako na wyznacznik swojej polityki obronnej? ASAT może być bowiem jedynie wierzchołkiem góry lodowej, który z racji politycznych i medialnych jest tak szeroko dyskutowany publicznie.

Sama misja Shakti daje prosty przekaz – New Delhi nie zamierza przyglądać się sprawom kosmosu z dystansu. Indie muszą być zaproszone do rozmów o nowych rozwiązaniach międzynarodowych na równi ze Stanami Zjednoczonymi, Chinami, Rosją. Co więcej, nie da się ukryć, że jeden test ASAT to podkreślenie, że otwiera się wyścig do swoistej nowej quasi „rady bezpieczeństwa” w sprawach przestrzeni kosmicznej. Tam właśnie państwa o odpowiednim zapleczu ofensywnym i defensywnym będą miały możliwość ustalania zasad i niejako wetowania rozwiązań poprzez przywoływanie możliwości użycia ASAT itp., w przypadku wystąpienia kontrowersji. Wracamy w taki sposób do pytania, ile jeszcze państw chciałoby zasygnalizować, iż podobnie jak Indie chcą uzyskać specjalne miejsce w gronie eksploratorów oraz użytkowników technologii w kosmosie.

Można bowiem tylko domyślać się, że współczesny program kosmiczny oraz raketowy, chociażby Izraela, stwarza ku temu warunki. Jednak sami Izraelczycy raczej mogą być poważani bez fizycznego zestrzeliwania jakiegoś satelity, przede wszystkim w związku z silnymi relacjami politycznymi ze Stanami Zjednoczonymi i rozwojem wojskowego programu raketowego. Lecz są inne państwa, o dostatecznie rozbudowanych projektach zbrojeniowych, w tym raketowych, i z wielkimi aspiracjami, które muszą jednak coś udowodnić mocarstwom światowym. Szczególnie, że pojawia się przekonanie, iż jeśli jakieś państwo chce wejść do elitarnego kręgu posiadaczy broni atomowej, to tak czy inaczej musi przeprowadzić mniej lub bardziej jawny test, analogicznie wydaje się być w zakresie ASAT.

Jednocześnie nie chodzi tylko i wyłącznie o rozgrywkę w zakresie przyszłych potencjalnych traktatów czy też innych unormowań względem samej przestrzeni kosmicznej. Współczesne Indie to broń atomowa oraz środki jej przenoszenia, a także jak widać efektywny ASAT z wolą polityczną do jego wykorzystania. Trzeba więc rozważyć to połączenie zdolności wojskowych i polityki, także z perspektywy debaty nad samodzielnością strategiczną tego państwa. Indie nie zamierzają być przedmiotem w rozgrywce chińsko-amerykańskiej, a wychodzić do władz w Pekinie i Waszyngtonie z pozycji podmiotu liczącego się w kluczowych relacjach.

Czytaj też: [USA: Dwa miliardy dolarów na wyścig zbrojeń w kosmosie \[ANALIZA\]](#)

Stąd dla Chin indyjski ASAT może oznaczać sygnał ostrzegawczy wobec dynamiki chińskich działań w kosmosie. Zaś dla Stanów Zjednoczonych stanowić wskazanie, że nawet obecne zbliżenie ma wymiar partnerski, a więc Waszyngton nie może niczego narzucić New Delhi.

Trzeba przyznać, że w kontekście testu indyjskiego ASAT, dość humorystycznym wątkiem była późniejsza medialna debata dotycząca amerykańskiego szpiegowania indyjskiej bazy w Zatoce Bengalskiej. Miała ona stonować emocje i wyjaśnić, że oba państwa idealnie współpracują ze sobą i nie powinno się tego kwestionować.

Jednak poza dyplomacją jest realizm i pragmatyzm działań wywiadu i to zapewne nie tylko ze strony Stanów Zjednoczonych. Takie obiekty, jak baza lądowa z której może nastąpić wystrzelenie systemu uzbrojenia ASAT, ich łączność, systemy komputerowe oraz ludzie tam pracujący, są wręcz permanentnie pod obserwacją obcych służb specjalnych. Robią to zarówno przeciwnicy oraz możliwi przeciwnicy, jaki i państwa neutralne i te w danym momencie zbliżone do Indii.

Ostatecznie trzeba jednak zastanowić się, jak szczelny będzie system kontroli technologii wokół indyjskiej infrastruktury zbrojeniowej na rzecz ASAT. Albowiem, w tym kontekście należy pamiętać o wcześniejszych pakistańskich doświadczeniach z pozyskaniem broni atomowej i jej późniejszej proliferacji na bazie zespołu dra Abdul Qadeera Khana. Dziś Indie dysponują atutem dla siebie samego, ale równie dobrze mogą go wykorzystywać do budowania sieci zależności oraz sojuszy. Co więcej, indyjski ASAT to nie tylko problem regionalny, to również kasus na którego skutki należy patrzeć w każdym rejonie świata. W przypadku Polski, w przypadku naszych zdolności militarnych tym mocniej, gdy współpracujemy z Amerykanami oraz zastanawiamy się nad zdolnościami do dalekiego rozpoznania i wywiadu względem wschodniej flanki NATO.

Czytaj też: [Część śmieci po indyjskim teście ASAT zostanie na orbicie ponad rok](#)